Rok V. Nr. 60

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 25/26 maja 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę) Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Manewr propagandowy na wielką skalę.

Centrala rewolucji światowej zmienia swój szyld firmowy.

Moskiewska „Prawda" ogłosiła rozwiązanie trzeciej międzynarodówki komunistycznej — lecz o rozwiązaniu rady wykonawczej kominternu niema mowy.

(tp) **Berlin**, 24 maja. **W sobotę rano świat przeżył niespodziewanie sensację polityczną pierwszego rzędu. Mianowicie w urzędowym dzienniku moskiewskim „Prawda" ukazała się wiadomość, że t. zw. rada wykonawcza trzeciej międzynarodówki komunistycznej postawiła wniosek o swe rozwiązanie. Natomiast niema mowy o rozwiązaniu rady wykonawczej kominternu oraz sekcyj zagranicznych kominternu w poszczególnych krajach. Wprost przeciwnie partje komunistyczne w różnych krajach otrzymały instrukcję, aby wszelkiemi siłami pracowały dalej w interesie wojny. Uchwałę tę podpisali wszyscy członkowie rady wykonawczej kominternu, natomiast — co godnem jest podkreślenia — brak podpisu Stalina.**

Dyplomatyczny współpracownik Niemieckiego Biura Informacyjnego pisze:

„Zniesienie międzynarodówki komunistycznej, ogłoszone przez prezesa komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej w Moskwie, należy uważać za największa bolszewicką akcję propagandową, zainicjowaną dotychczas przez Stalina. Chodzi tu o zakrojony na wielką skalę manewr, ponieważ zerwanie międzynarodowych stosunków bolszewizmu usuwa mu teren z pod nóg. O to jednak nie chodzi, natomiast cel tego kroku da się wytłumaczyć dążeniem Stalina do silniejszej, niż dotychczas kampanji bolszewizacji, bez ponoszenia na zewnątrz odpowiedzialności, a równocześnie

dostosowania się pod względem prawno-państwowym do warunków prawa międzynarodowego.

Stalin pragnie w przyszłości występować nie jako szef międzynarodowej organizacji, natrafiającej również w Stanach Zjednoczonych na pewną nieufność, lecz jako **eksponent jakiejś narodowej Rosji.** Nie mylimy się w przypuszczeniu, że list, przesłany przez Roosevelta do Moskwy za pośrednictwem Daviesa, zadecydował o tem zarządzeniu, wydanem przez Stalina, względnie jego organa wykonawcze. Jak dziś nietrudno domyślić się, Roosevelt musiał zwrócić uwagę Stalinowi, iż

bolszewizm ze względu na swą pozycję wewnętrzno-polityczną w Stanach Zjednoczonych musi się maskować i zrzec pozornie swych międzynarodowych kontaktów.

Ten propagandystyczny manewr, zrodzony zarówno z motywów wewnętrznych, jak i zagraniczno-politycznych należy nazwać tem, czem jest on rzeczywiście. Jest to dość nieudolny trick, który nie oszuka nikogo w Europie co do celu Stalina, podporządkowania Europy aspiracjom sowieckim, zamaskowanym teraz „blichtrem narodowym".

Nowa zamaskowana gra Stalina

Głosy prasy o rozwiązaniu III-ej Międzynarodówki.

Berlin, 24 maja. „Pozorne rozwiązanie Kominternu", „Komintern w czapce-niewidce" lub „Żydowski trick bolszewizmu" — tak brzmią nagłówki komentarzy niemieckiej prasy do uchwały komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej, rozwiązującej międzynarodówkę komunistyczną jako kierownicze centrum ruchu komunistycznego w poszczególnych państwach.

„Deutsche Allgemeine Ztg." pokreśla, że w pierwotnym tekście doniesienia Reutera o tej uchwale figurował zwrot „celem wiazania wojny światowej", podczas gdy w swej późniejszej notatce do obsługiwanych przez siebie redakcyj Reuter prosi o skreślenie tych słów. Dziennik zauważa, że przez to dodatkowe skreślenie kilku obfitujących w treść słów wyszło na jaw z całą dobitnością, że **chodzi tu jedynie o złośliwe zamaskowanie się.** Częstokroć bowiem obserwowaliśmy, jak komunistyczne organizacje partyjne w tem czy innem państwie pozornie znikały, a po ich zniknięciu pracowano jeszcze intensywniej nad wznieceniem chaosu w tych państwach. Dziennik niemiecki stwierdza, że zniesienie kominternu jest w rzeczywistości równoznaczne z rezygnacją ostatecznego celu bolszewizmu, czego nikt z pewnością nie spodziewa się po Stalinie.

„Völkischer Beobachter" pisze: „Gdzie tylko Stalin znalazł sposobność do wprowadzenia krwawego reżimu bolszewickiego w innych krajach, w Bawarji czy na Węgrzech, w Hiszpanji, wschodniej Finlandji, Estonji, Łotwie czy Litwie, natychmiast i nie mrugnąwszy nawet okiem, łamał układy i zrzucał z siebie maskę przyzwoitości dyplomatycznej".

„Berliner Börsen Zeitung" na dowód, jak traktuje się w Związku Sowieckim lojalność traktatową, przytacza następujące **zdanie z książki Stalina p. t. „Strategja i taktyka":** „Każdy środek bez wyjątku jest dozwolony, celem uzyskania określonych celów politycznych. Jak już tego domagał się Stalin, należy uczynić zasadniczą różnicę pomiędzy zmiennemi wymaganiami taktycznemi każdorazowej politycznej ogólnej sytuacji a niezmiennym strategicznym ostatecznym celem bolszewickiej rewolucji światowej, nastawionym na upadek istniejących ustrojów rządowych we wszystkich państwach na ziemi oraz zastąpienie ich przez dyktaturę bolszewicką". — Dziennik niemiecki cytuje również oświadczenie Lenina: „Nasz cel jest niezmienny, mianowicie uzyskanie panowania nad całym światem, przyczem zauważa, że słowo „niezmienny" znajduje się zarówno u ojca bolszewizmu, jak i u jego ucznia, nazywanego przez swych zwolenników „współczesnym Leninem". W ten sposób moskiewscy bolszewicy sami sobie zaprzeczają.

Prasa hiszpańska omawia na swych łamach zarządzone przez Moskwę rozwiązanie trzeciej międzynarodówki, nazywając krok ten jednomyślnie nową zamaskowaną grą Stalina.

Dziennik **„Madrit"** wykazuje na podstawie artykułu, opublikowanego w „Saturday Evening Post", iż

nawet sami Anglicy nie wierzą w zmianę planów bolszewickich.

Anglicy — jak kontynuuje dziennik hiszpański — dobrze sobie zdają sprawę, iż **Rosjanie walczą za reżim bolszewciki i po ewentualnem zwycięstwie nad Niemcami na tyle będą silni, by przeprowadzić zamiary swe we wielkiej części świata.** „Ileż głupoty i łatwowierności bolszewicy musza przypisywać swoim aljantom — pisze „Ya" —, jeżeli mają odwagę po tak krwawych doświadczeniach, jakie poczynił świat, obecnie występować z tego rodzaju fikcjami. Czyżby już zapomniano o niekończącym się łańcuchu zbrodni, oszustw i zdrady, od jakich roi się historja komunizmu na terenie międzynarodowym? Bolszewicy podnieśli oszustwo do godności dozwolonej broni".

„Arriba" pisze między innemi: **„Ostatni dekret centralnego komitetu moskiewskiego nie jest niczem innem, jak wykonaniem zasady marksistowskiej, polegającej na dostosowaniu taktyki komunistycznej do wymogów chwili i towarzyszącej okoliczności, by w ten sposób tem łatwiej osiągnąć ostateczne cele kominternu.** Już w roku 1935 Moskwa uczyniła w tym względzie pierwszy krok, zezwalając na współpracę grup komunistycznych z partjami obywatelskiemi, skutkiem czego powstał front ludowy, który ponosi główną winę obecnej wojny. **Dzisiaj Moskwa ponownie może sobie pozwolić na tego rodzaju eksperyment, gdyż pozakładała ona swe placówki w łonie wszystkich narodów, gdzie komuniści znają dobrze system, zalecany przez Marksa, Lenina i Stalina i równie dobrze są poinformowani co do treści artykułu 30 statutu kominternu, nakładającego na nich obowiązek potajemnej roboty podziemnej.** Dlatego też niema chyba nikogo, ktoby dawał wiarę nowym zapewnieniom Moskwy.

„ABC" oświadcza: „Historja partji komunistycznej jest jednym szeregiem wiarołomstwa. Komuniści łamali nawet najuroczystsze zapewnienia. Nowe zarządzenie Moskwy z tego powodu w żadnym wypadku nie może być traktowane poważnie. Stanowi ono jedynie nową grę i oznacza nową maskę trzeciej międzynarodówki, innemi słowy zainicjowano polityczne przedstawienie teatralne, mające ponownie oszukać świat".

Francuska agencja **„Ofi"**, komentując decyzję Moskwy rozwiązania międzynarodówki komunistycznej podaje, iż w Vichy **fakt rozwiązania kominternu wywołał raczej ironję i sceptycyzm, aniżeli zaskoczenie.** Francja zna bowiem z doświadczenia mistrzowski sposób, z jakim bolszewizm zwykł zmieniać swe oblicze, nakładając według potrzeby odpowiednią maskę. Poznano się dobrze na bolszewiźmie w chwili, kiedy potępiał pacyfizm, a równocześnie gloryfikował wojnę, obelżywemi słowami obrzucał armję, a zarazem uchwalał kredyty wojskowe, oraz wreszcie stał się czołowym bojownikiem ateizmu, albo też równocześnie wyciągał rękę zgody do katolików. **Decyzja Moskwy oznacza dla kominternu jedynie prowizoryczne zniknięcie.**

W swej istocie pozostaje on nadal ten sam. Pod płaszczykiem patryjotyzmu Stalin usiłuje przygotować wojnę domową i zwycięstwo nauki bolszewickiej. **Nauka ta jednakowoż z uwagi na swą istotę posiada charakter międzynarodowy.** Manewr ten już został przejrzany, kończy swe wywody „Ofi". Takiemi sposobami nikogo we Francji nie można zmylić, gdyż tutaj przyzwyczajono się do politycznych wyskoków komunistów.

Dzienniki kopenhaskie jednogłośnie nazywają fakt rozwiązania kominternu bluffem anglo-amerykańsko-bolszewickim. **„Politiken"** pisze m. in., iż Niemcy i ich sprzymierzeńcy nie dadzą się wyprowadzić w pole tego rodzaju manewrem, który traktować trzeba wyłącznie jako **maskowanie rzeczywistych zamiarów Unji Sowieckiej.** Walkę przeciwko bolszewizmowi, w tej formie w jakiej zorganizowana jest ona w ramach paktu antykominternowskiego, będzie się kontynuowało, bez względu na to w jaką maskę ubierze się bolszewizm i komintern.

Ludność londyńska pod wrażeniem nalotów niemieckich.

Sztokholm 24 maja. Ataki lotnictwa niemieckiego, przeprowadzone kilkakrotnie w ciągu ubiegłego tygodnia w czasie od północy do wczesnych godzin rannych na Londyn, w pełni potwierdziły odnośne ostrzeżenia, wypowiedziane ze strony czynników rządowych, a dotyczące podjęcia dalszych ataków na stolicę Anglji przez samoloty niemieckie. Trwające przez szereg godzin ataki powietrzne wywarły bardzo silne wrażenie na ludność Londynu, zwłaszcza, iż bomby niemieckie spowodowały poważne szkody w różnych dzielnicach miasta.

Nowy poseł Chorwacji w Berlinie

Berlin, 24 maja. Nowy poseł niezależnego państwa chorwackiego w Berlinie, Stiepan Ratkovic, przybył w sobotę do stolicy Rzeszy w towarzystwie swej żony.

Uregulowanie niem.-słowackiego obrotu towar. i płatniczego.

Bratysława, 24 maja. Komisje rządowe, niemiecka i słowacka, odbywały w czasie od 4—21 maja br. w Bratysławie swoje szóste posiedzenie pod przewodnictwem dyrygenta ministerjalnego Schulz-Schlutiusa po stronie niemieckiej oraz posła Polyaka po stronie słowackiej. W toku rokowań prowadzonych w zwykłym przyjacielskim duchu, uregulowano zgodnie wszystkie zagadnienia bieżącej wymiany towarowej oraz zapewniono dalsze funkcjonowanie obrotu płatniczego.

Wymiana depesz w czwartą rocznicę podpisania niemiecko-włoskiego paktu przyjaźni i sojuszu.

Berlin, 24 maja. **Z okazji 4-tej rocznicy podpisania niemiecko-włoskiego paktu przyjaźni i sojuszu odbyła się wymiana depesz pomiędzy Führerem, królem Wiktorem Emanuelem III i Mussolinim. Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop oraz Duce i sekretarz stanu we włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych, Bastianini, wymienili również telegramy:**

Depesza Führera do króla i cesarza Wiktora Emanuela brzmi:

„Z okazji dzisiejszej rocznicy, w której po raz czwarty obchodzimy rocznicę uroczystego podpisania sojuszu przyjaźni i paktu zbrojnego pomiędzy naszymi obu narodami, proszę W. K. Mość o łaskawe przyjęcie moich najserdeczniejszych pozdrowień oraz najszczerszych życzeń, w imieniu mojem własnem i narodu niemieckiego, szczęścia i pomyślnej przyszłości dla Włoch oraz walk ich oręża".

Wiktor Emanuel III odpowiedział następująco do Führera:

„W czwartą rocznicę paktu sojuszniczego, łączącego oba nasze narody pragnę przesłać Panu, Führerze, najserdeczniejsze życzenia wielkości i pomyślności dla narodu niemieckiego, w niezłomnym przekonaniu, że dzielność i sprawność naszego oręża nie mogą zostać pozbawione zwycięstwa".

Führer przesłał do Mussoliniego depeszę:

„Duce! Z okazji rocznicy dnia, w którym nasze oba kraje zawarły przed 4-ma laty przez podpisanie paktu przyjaźni i sojuszu wzajemną, nierozwiązalną wspólnotę walki i losu, przesyłam

Panu równocześnie też w imieniu całego narodu niemieckiego moje najszczersze i najgorętsze pozdrowienia oraz życzenia. Oddaję równocześnie cześć poczuciu serdecznego zbratania bohaterskiej walce włoskich sił zbrojnych w wielkiem wspólnem zmaganiu za wolność i przyszłość naszych narodów, łącząc przytem wyrazy mojej niewzruszonej pewności, że koniec tego jedynego w historji świata zmagania, wysiłków i ofiar, jakie musiano ponieść, znajdzie w opromienionem sławą zwycięstwie naszej słusznej sprawy swoją najwyższą i ostatnią nagrodę".

Depesza Mussoliniego brzmi:

„Dziś w czwartą rocznicę podpisania historycznego paktu, w chwili kiedy nasze armje i nasze narody prowadzą heroiczną walkę przeciwko wspólnym wrogom, pragnę złożyć wobec Pana, Führerze, ponowne potwierdzenie nierozwiązalnej solidarności oręża i uczuć faszystowskich Włoch dla narodowo-socjalistycznych Niemiec oraz nasze pełne zaufanie w zwycięstwo osi i mocarstw Paktu Trzech".

Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop do Mussoliniego:

„W dzisiejszą rocznicę zawarcia paktu, dzięki któremu Niemcy i Włochy zwarły się razem w stalowy blok, celem ochrony i zabezpieczenia swych życiowych praw, proszę Pana, Duce, o przyjęcie moich najszczerszych i najserdeczniejszych pozdrowień i życzeń. Czuję się zjednoczonym z Panem w pewnem przekonaniu, że obecna narzucona nam ciężka walka zakończy się pokonaniem naszych przeciwników i doprowadzi do szczęśliwej przyszłości dla narodu niemieckiego i włoskiego, oraz narodów z nimi sprzymierzonych".

Mussolini do ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa:

„W chwili kiedy Włochy uroczyście obchodzą czwartą rocznicę podpisania paktu, dzięki któremu Niemcy i Włochy zjednoczone są nierozwiązalnemi węzłami braterstwa broni, wzmocnionemi jeszcze wspólnemi doświadczeniami, przesyłam Panu moje pozdrowienia wraz z życzeniami ostatecznego zwycięstwa naszych armij".

Minister von Ribbentrop do Bastianiniego:

„W dniu, w którym Niemcy i Włochy obchodzą po raz czwarty podpisanie paktu przyjaźni i sojuszu, łączącego nierozwiązalnie oba kraje, przesyłam Waszej Ekscelencji moje najszczersze pozdrowienia i życzenia. Równocześnie wyrażam niewzruszoną wiarę, że wspólna walka naszego sprzymierzonego oręża doprowadzi do pełnego zwycięstwa, a temsamem zagwarantuje ostatecznie wolność i przyszłość naszych narodów".

Bastianini do von Ribbentroppa:

„W czwartą rocznicę zawarcia paktu sojuszu, łączącego oba nasze kraje, czuję się szczęśliwy, mogąc przesłać Panu moje koleżeńskie pozdrowienia w poczuciu pewności, że wysiłki, dokonywane przez Niemcy i Włochy z żelazną wolą i silną wiarą, zostaną ukoronowane zwycięstwem".

„Pakt Stalowy koniecznością losu".

Rzym, 24 maja. **Współpracownik dyplomatyczny agencji Stefani podkreśla znaczenie oświadczeń, wydanych w dniu 4-tej rocznicy Paktu Stalowego w Rzymie i w Berlinie.**

Owe oświadczenia podkreśliły głębię przyjaźni obu narodów i państw, które zjednoczyły swe siły i swój los. Uzupełniają one bowiem swe duchowe przymioty i udoskonalają. Włosi i Niemcy, przeżywszy dzięki faszyzmowi, względnie narodowemu socjalizmowi nowe odrodzenie, czują dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek, że połączeni tworzą blok z najczystszego ze wszystkich metali. Oni wiedzą i czują, że ich przymierze nie jest tylko aktem wymyślonym przy stole konferencyjnym, ale koniecznością, popartą wolą obu stron o znaczeniu epokowem.

Włochy i Niemcy chcą, aby ich przymierze, ich ofiary i ich sukcesy pokazały światu, co może zdziałać wolna współpraca pomiędzy narodami kulturalnemi. W Stalowym Pakcie Włochy i Niemcy zjednoczyły swe narodowe walory i stworzyły solidarność, wykraczającą daleko poza literę traktatu. Polega ona bowiem na wzajemnej czci, wierze i uczciwej dobrej woli. Obie strony zobowiązały się pod każdym względem być godnemi siebie.

W tem przymierzu jedynem w historji dzięki duchowi, jaki je owiewa, jak i jego znaczeniu rozstrzygającą jest przyjaźń obu wodzów. Duce i Führer, ucieleśniający w sobie wszystkie właściwości, tradycje, aspiracje i możliwości obu narodów, zrozumieli w rzeczywistości oddawna swem genjalnem spojrzeniem w przyszłość, jak historja będzie się rozwijała. Zawiązali oni, zanim się jeszcze znali osobiście, owe epokowe przymierze, które pod wielu względami jest ściślejszem, aniżeli więzy krwi. To przymierze, polegające na bezwzględnej uczciwości i pełnej szczerości, stanowi podstawę współpracy obu narodów i przedstawia twór, należący do największych i przynoszących największe korzyści obu narodom.

Współczesna wojna stanowi tylko pewną fazę dla Stalowego Paktu, ciężką wprawdzie ze względu na ponoszone ofiary, ale nie najważniejszą fazę. W rzeczywistości reorganizację będzie można przeprowadzić dopiero po wojnie, a wtedy związek, łączący naród włoski i niemiecki okaże całemu światu swą pełną skuteczność.

Nic się nie zmieniło.

(tp). **Berlin,** 24 maja. **Zbliżona do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych „Niemiecka Korespondencja Dyplomatyczna" omawia znaczenie nakazanego przez Stalina rozwiązania międzynarodówki komunistycznej i zwraca na wstępie uwagę, że wypadek ten nie był bynajmniej niespodzianką.**

„Korespondencja" zwraca uwagę, że po nieudaniu się pierwotnego planu Stalina, polegającego na zapewnieniu dla Związku Sowieckiego w czasie wojny roli wygodnego i ciągnącego korzyści obserwatora, **Związek Sowiecki został zmuszony do szukania nowej drogi.** W dalszym ciągu pisze ona dosłownie. **„Związek sowiecki musiał udowodnić, że bolszewickie państwo rewolucyjne jest zdolne do zawierania sojuszów.** Wady piękności na zewnętrznem obliczu Związku Sowieckiego musiano usunąć. Jasnem jest, jak na dłoni, że nie ma to absolutnie nic wspólnego z istotną zmianą. Z dokonania takiej zmiany władcy reżimu sowieckiego mogą zrezygnować tem łatwiej, że wobec hermetycznego odcięcia tego olbrzymiego kraju od świata, wiadomości o wewnętrznych stosunkach mogą przedostać się zagranicę tylko niesłychanie skąpe".

W ramach tego zamaskowania prawdziwej natury Związku Sowieckiego, nakazanego przez Stalina ze względów celowości wyłącznie zagraniczno-politycznego charakteru — ciągnie dalej „Korespondencja" — już od szeregu miesięcy zasypywano świat wiadomościami, mającemi przedstawić bolszewizm w nowem świetle.

„Korespondencja" zwraca uwagę, że wiadomości te mówią o mszach żałobnych w przepełnionych kościołach, o patrjotycznych apelach metropolitów prawosławnych, o modlitwach czerwonej armji, o ofiarach klasztorów na czerwone lotnictwo. Do rzędu tych wiadomości należą również doniesienia o zniesieniu instytucyj komisarzy w armji sowieckiej, o przywróceniu orderów i naramienników oraz innych tradycyj z czasów carskich, a wkońcu także o zamianowaniu Stalina marszałkiem Związku Sowieckiego. „Jak jednak wyglądała rzeczywistość?" — zapytuje „Korespondencja" i pisze: **„Nie różni się ona niczem od tego, co od 2 i pół dziesiątków lat stanowi istotę bolszewizmu.** Dziś, podobnie, jak i wówczas, **ateizm jest religją państwową** i dziś, jak wówczas, umierają księża z rąk oprawców, jak metropolita Ukrainy, który został przez politruków zastrzelony tego samego dnia, kiedy w Moskwie ogłaszano jego odezwę, zaopatrzoną jego urzędową pieczęcią. Dziś, tak samo, jak dawniej, za plecami czerwono-armiejców stoją szpicle żydowscy".

Rozwiązanie międzynarodówki komunistycznej zbiega się pod względem czasu z wizytą b. ambasadora Daviesa, wysłanego przez Roosevelta do Moskwy, co nasuwa przypuszczenie, że **motywem, który skłonił Stalina do zniesienia trzeciej międzynarodówki, był list Roosevelta.** „Korespondencja" stwierdza dalej dosłownie: „Przypuszczenie to zamieni się w pewność(jeżeli rozważy się trudności, jakie grożą Stalinowi z faktu, iż **komuniści w Stanach Zjednoczonych stanowią jedyną zorganizowaną partją polityczną,** będącą bezwzględną i entuzjastyczną zwolenniczką polityki Roosevelta. Społeczeństwo Stanów Zjednoczonych musi sobie jednak zadać pytanie, czy polityka, popierana bez zastrzeżeń jedynie tylko przez tę partję w Stanach Zjednoczonych, która otrzymuje swoje dyrektywy w danych warunkach z Moskwy, jest identyczna z interesami Stanów Zjednoczonych.

„Korespondencja" wyraża przekonanie, że nie licząc entuzjastycznej aprobaty komunistów amerykańskich, **Roosevelt stoi w obliczu groźby stopniowego, coraz większego zaniku zaufania reszty robotników w Stanach Zjednoczonych.** Z tego dylematu miało go uwolnić zadekretowane przez Stalina rozwiązanie międzynarodówki komunistycznej. „Korespondencja" kończy: **„W miejsce trzeciej międzynarodówki komunistycznej wchodzi czwarta międzynarodówka bolszewizmu stalinowskiego, opierająca się na szeroko rozgałęzionej sieci ucharakteryzowanych na narodową modłę partyj komunistycznych.** Rozwiązanie trzeciej międzynarodówki komunistycznej niczego nie zmienia w podwójnem obliczu bolszewickiej Rosji. Jedyną nauką, jaką mogą wyciągnąć pozostałe narody z tego kroku jest wzmożona czujność".

Włoskie komunikaty wojenne.

Rzym, 24 maja. Włoski komunikat wojenny z niedzieli 23 maja brzmi:

Główna kwatera sił zbrojnych komunikuje:

Nasze lotnictwo zadało żegludze nieprzyjacielskiej u wybrzeża algiersko-tunetańskiego nowe ciężkie ciosy. Parowiec o pojemności 8.000 brt został trafiony torpedą i zatonął. Cysternowiec o pojemności również 8.000 brt eksplodował i zatonął. Pozatem w środkowej połaci morza Śródziemnego trafiono jeden parowiec o pojemności 7.000 brt. i jeden torpedowiec.

Naloty nieprzyjacielskie na ośrodki położone na Sycylji spowodowały pewną liczbę ofiar i szkody o nieznanych rozmiarach. W rejonie powietrznym nad wyspą zestrzelono ogółem 26 samolotów nieprzyjacielskich, z czego 16 strącili myśliwcy niemiecko-włoscy, zaś 10 artylerja przeciwlotnicza.

Ataki lotnicze, o których zaraportowano w dzisiejszym komunikacie wojennym, spowodowały wśród ludności następujące ofiary: w prowincji Agrigent 17 zabitych i 43 rannych, w prowincji Trapani 8 zabitych i 30 rannych.

*

Rzym, 24 maja. Włoski komunikat wojenny z poniedziałku posiada następujące brzmienie:

Naczelne dowództwo włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Porty Bizerta i Djidjelli były z dobrym skutkiem zaatakowane przez broń lotniczą mocarstw osi.

Nieprzyjacielskie zespoły lotnicze przeprowadziły ponownie akcje bombardowania wysp Pantellerji i Lampedusa oraz miasta Messyny. W centrum miasta poczyniono znaczne szkody. Obecnie ustala się liczbę ofiar wśród ludności cywilnej.

Obrona naziemna obu wysp zniszczyła sześć samolotów. Ponadto niemieccy myśliwcy zestrzelili dwa Spitfire nad wyspą Maltą i jeden dwumotorowy samolot na południe od Sardynji. Z akcji przeciwko nieprzyjacielowi w ostatnich dniach nie powróciły do swego punktu oparcia cztery własne samoloty.

Zjednoczenie ochotników franc. z „francuskim legjonem".

Paryż, 24 maja. Przybyli niedawno z Tunisu oficerowie francuskiego legjonu ochotniczego w Północnej Afryce odbyli spotkanie z francuskimi ochotnikami do walki przeciw bolszewizmowi, celem uroczystego dokonania zjednoczenia obu tych organizacyj ochotniczych, o których zjednoczeniu doniósł dziś „Journal Officiel". Podpułkownik Sarton du Jonchay oświadczył w przemówieniu, że obecnie istnieje tylko jeden legjon. Jest on gotów walczyć w myśl rozkazów marszałka tam, dokąd zostanie wyznaczony.

Karta pracy we Francji.

Paryż, 24 maja. **Na podstawie postanowień wykonawczych do ustawy z dnia 16 lutego 1943 r. o obowiązku pracy, prasa wzywa obecnie wszystkich mężczyzn, urodzonych pomiędzy 1 stycznia 1920 r. a 31 grudnia 1922 r. do zgłoszenia się celem odebrania karty pracy.**

Od dnia 1 czerwca dla wymienionych roczników posiadanie karty pracy, jako też ważnej karty, wykazującej identyczność — jest obowiązujące. Nieposiadanie tych dokumentów podlega karze.

Departament marynarki Stanów Zjednoczonych podał do wiadomości w piątek, że w połowie lutego, koło zachodniego wybrzeża Afryki został storpedowany i zatopiony przez łódź podwodną osi statek handlowy Stanów Zjednoczonych średniej wielkości.

Gwałtowne ataki bombowe niemieckiego lotnictwa na zaplecze sowieckie.

Berlin, 24 maja. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 23 maja:**

Na froncie wschodnim nie było żadnych istotnych działań bojowych.

Lotnictwo zniszczyło kilka sowieckich statków dowozowych przed wybrzeżem kaukaskiem i przeprowadziło ciężkie ataki bombowe na transporty kolejowe i ważne dworce wyładunkowe bolszewików. Lekkie niemieckie samoloty bojowe zatopiły na wodach Dalekiej Północy nieprzyjacielski statek handlowy o pojemności 3000 brt.

W rejonie morza Śródziemnego myśliwce niemieckie i artylerja przeciwlotnicza lotnictwa zestrzeliły w dniu 22 maja 20 samolotów nieprzyjacielskich.

Nowy sukces niemieckich łodzi podwodnych.

Zatopiono 10 okrętów o pojemności 55.000 brt.

Berlin, 24 maja. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 24 maja:**

Na froncie wschodnim miały miejsce jedynie działania bojowe o miejscowem znaczeniu.

W rejonie morza Śródziemnego niemieckie samoloty bojowe zaatakowały ubiegłej nocy cele okrętowe i urządzenia militarne w porcie Djidjelli.

Łodzie podwodne zatopiły w ciężkich walkach z silnie zabezpieczonych konwoji na północnym Atlantyku i w pojedynczych operacjach 10 okrętów o łącznej pojemności 55.000 brt. Cztery dalsze okręty zostały storpedowane. Z powodu silnej obrony nie można było zaobserwować ich zatonięcia. Jeden samolot bojowy uszkodził ciężko na Atlantyku trafieniem bomby nieprzyjacielski okręt handlowy. Jedna łódź podwodna zestrzeliła nad zatoką Biskajską nieprzyjacielski bombowiec.

Nieprzyjacielskie zespoły bombowe zrzuciły ubiegłej nocy liczne bomby rozpryskujące i zapalające na Dortmund. Powstały straty wśród ludności i olbrzymie straty przedmiotowe. Według dotychczas nadeszłych meldunków zestrzelono 33 atakujące samoloty, głównie czteromotorowe bombowce.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe przeprowadziły wczoraj niespodziewany atak dzienny przeciwko południowo-angielskim miastom portowym Bournemouth i Hastings.

W nocy na 24 maja broń powietrzna zaatakowała znowu miejsce budowy okrętów Sunderland przy użyciu znacznych sił. W mieście i rejonie portu po trafieniu bomb powstały duże pożary.

Przyjaźń bułgarsko-rumuńska.

Sofia, 24 maja. **W piątek wieczorem bułgarski minister spraw wewnętrznych Gabrowski wydał przyjęcie na cześć przebywających obecnie w Sofji rumuńskiego ministra prof. Marku, oraz grupy dziennikarzy rumuńskich.**

W wygłoszonem przemówieniu minister Gabrowski podkreślił, iż naród bułgarski zdecydowanie stoi po stronie mocarstw osi, iż również Bułgarja bierzie udział w tej potężnej walce o nowy i sprawiedliwy ustrój. Podkreślił on ponadto, iż Dunaj bynajmniej nie dzieli Bułgarji od Rumunji, lecz wręcz przeciwnie jest pomostem do współpracy. Zarówno Bułgarja, jak i Rumunja postępują we wzajemnem zrozumieniu swych interesów, pogłębiając stale łączącą swą przyjaźń i tem samem przyczyniają się do odbudowy nowej Europy.

W swej odpowiedzi prof. Marku podziękował za serdeczne przyjęcie, zgotowane mu w Bułgarji i podkreślił misję dziennikarzy, którzy winni być politycznymi bojownikami o nowy ustrój. „Przyjazne stosunki pomiędzy Bułgarją i Rumunją — jak na zakończenie podkreślił prof. Marku —są najlepszym dowodem ducha, objawiajacego się w solidarności europejskiej".

Zwycięskie zakończenie operacyj japońskich w północnych Chinach.

Tokio, 24 maja. **Z jednego z punktów frontu w północnych Chinach donoszą, że operacje wyniszczające, prowadzone przez japońską armję ekspedycyjną od dnia 20 kwietnia przeciwko siłom zbrojnym Czangkaiczeka i komunistycznym uzbrojonym grupom w trzech północno-chińskich prowincjach Szansi, Hopeh i Honan, zostały w dniu 22 maja zwycięsko zakończone.**

Japończycy uzyskali przytem następujące sukcesy: przeciwnik pozostawił na polu walki 8.077 zabitych, 11.928 żołnierzy chińskich wzięto do niewoli, zdobyto zaś 10 dział, 47 ciężkich karabinów maszynowych, 377 lekkich karabinów maszynowych, 83 miotaczy min 21 pistoletów automatycznych, 5.760 karabinów, 375 granatników i wiele innych materjałów wojennych oraz amunicji.

Szwedzki parowiec ostrzelany przez Anglików.

Sztokholm, 24 maja. Parowiec „Hispania", należący do „Svenska Lloyd", przybył w piątek — jak podaje „Nya Dagligt Allehanda" — z całym szeregiem śladów od strzałów na lewej burcie do portu w Getebordu. Członkowie załogi nie odnieśli ran. Statek szwedzki zaatakowali podczas podróży lotnicy angielscy ogniem karabinów maszynowych i armatek pokładowych.

53 samoloty stracili bolszewicy w 24 godzinach.

Berlin, 24 maja. **W ciągu ostatnich 24 godzin bolszewicy stracili — jak się dowiaduje DNB. — w toku walk powietrznych na całym froncie wschodnim 53 samoloty.**

Zabezpieczenie słynnego pomnika w Rzymie.

Rzym, 24 maja. **Słynny pomnik, przedstawiający cesarza Marka Aureljusza na koniu, a znajdujący się na placu Kapitolu, przeniesiony został w bezpieczne miejsce, celem ochrony przed nalotami nieprzyjacielskiemi.**

Z miejsca tego usunięto pomnik po raz pierwszy od szeregu stuleci, kiedy to papież Paweł III około roku 1540 przeniósł pomnik ten z Lateranu na Kapitol.

14 ofiar katastrofy kopalnianej

Bukareszt, 24 maja. Jak podaje „Universul", miała miejsce potężna eksplozja gazu ziemnego w kopalniach węgla w Petrila, w wyniku której 14 górników poniosło śmierć, a dalszych 14 odniosło ciężkie rany.

Ludzie — jak z bajki Gulliwera.

Z pośród starych legend i podań ludowych na większą uwagę zasługują historyjki o olbrzymach, którzy przewyższając swym wzrostem największe drzewa, byli postrachem ludności wiejskiej.

Jeszcze nawet dziś pamiętamy ciekawe bajki o Wyrwidębie i Waligórze, dalej „Przygody Gulliwera w krainie Liliputów", lub też „Tomcio Paluch i 7-milowe buty". **Wogóle świat baśni — to świat pełen przygód i bohaterów olbrzymów, czy też małych, niepozornych liliputów.**

Mimo, iż opowiadania o owych olbrzymach, czy też karłach, to zwyczajne baśnie, to jednak świat dzisiejszy nie ustępuje w żadnym stopniu dawnej niedostępnej zgrzybiałej przeszłości. Ludzie ci — dzisiejsze olbrzymy i karły — oglądani są przez nas jedynie w cyrkach i na deskach teatrów. Są to ludzie podobni do nas, lecz tylko więksi lub mniejsi wzrostem, a przytem tak bardzo nieszczęśliwi.

Wielkość człowieka normalnego wynosi przeważnie 150 do 200 cm. Wyższych od tej normy ludzi nazywamy olbrzymami, znacznie niższych karłami.

Olbrzymy i karły w swem życiu budzą jedynie sensację. Normalny człowiek ot, tak dla zadowolenia, bawi się ich nieszczęśliwym widokiem, nie wiedząc, jaką straszną sprawia im przykrość. A potem po kilku latach występów na deskach cyrkowych czy też teatralnych następuje koniec ich karjery.

W średniowieczu na królewskich i cesarskich dworach specjalnie trzymano karłów w celu rozweselenia monarszego oblicza. Posiadali oni u władców olbrzymie wpływy, opływając przytem w dostatki, a jednak byli tylko ich niewolnikami. Jeden z kronikarzy wspomina, iż na dworze pewnego króla żył karzeł, którego wysokość wynosiła zaledwie 26 cali.

Także często spotykało się na dworach królewskich olbrzymów.

Caryca rosyjska, Katarzyna II, posiadała specjalną gwardję, złożoną z żołnierzy-olbrzymów, których wielkość przekraczała 2 metry. Na niemieckim dworze król Fryderyk Wilhelm I posiadał specjalną straż nadworną z olbrzymów, z których jeden nazwiskiem Kirkland był wzrostu 2½ metra!

Większość z żyjących dziś olbrzymów, to ludzie chorzy, którzy żyją zaledwie 30 do 40 lat. Ludzie ci nadają się jedynie „na pokaz", gdyż do normalnej pracy nie nadają się.

Ameryka, XX wiek, szuka sensacji. Łaknie jej podobnie, jak głodny nędzarz chleba. Wszędzie tu widzi się pogoń za rekordem. Szuka się wciąż ludzi o najmniejszym i największym wzroście. Prasa miejscowa raz po raz rozbrzmiewa sensacją:

„Odkryto największego człowieka świata!!!".

Jest to zupełnie jasne, iż zainteresowanie ludźmi nadnormalnymi budzi się w tak wielkiej formie przeważnie w Ameryce Europa pozostaje na tym punkcie na uboczu. Wiadomo, gdyż każdy rasowy Amerykanin choruje przeważnie na manję wszelkiego rodzaju rekordów.

Oto poniżej jedna z tych tragicznych historyj amerykańskiego olbrzyma, który był jednym z największych i najnieszczęśliwszych ludzi świata.

Jest nim Robert Wadlow. Waga jego wynosiła 195 kilo, wysokość 2.80 m.

Cała prasa Ameryki dzień w dzień poświęcała mu specjalny dział, jako człowiekowi o niezwykłym wzroście, mimo, iż rodzice jego byli zupełnie normalnymi ludźmi. Życie prowadził on bardzo ciężkie. Spożywał w ciągu dnia cztery razy więcej, aniżeli normalny człowiek.

A oto mała statystyka:

Śniadanie: 10 filiżanek kawy, 2.5 bochenka chleba, 12 jaj i ½ kg. tłuszczu, czy też marmelady.

Obiad: 1 kg. mięsa, 4 talerze jarzyn, 15 pomarańcz i ½ kg. sera.

Sypiał olbrzym ten na specjalnie skonstruowanem łóżku. A umeblowanie pokoju było odpowiednie.

Temu wszystkiemu poświęcali amerykańscy reporterzy swe artykuły, zapominając o najważniejszem: o nieszczęściu tego nadnormalnego człowieka.

„Sława" Roberta Waldow zakończyła się szybko. Krótka notatka w pismach o śmierci olbrzyma i na tem koniec. Panowie żądni sensacji za jego życia, nie trudzili się napisać choćby artykuł poświęcony jego tragicznej śmierci. Dla nich stał się już niepotrzebny, choć sami się do tej śmierci wiele przyczynili. „Odebrał sobie on — niestety życia". Oto ostatnia notatka pewnego pisma i koniec.

W swym pamiętniku nieszczęśliwy ten człowiek pisze:

„Opuszczam ten świat, któremu ku memu nieszczęściu nie będę dalej służył za okaz ludzkiej nadwielkości... Żyłem naprawdę, jak Gulliwer między karłami, brak mi tylko przewagi nad nimi... nie znajdę już nigdy kobiety, która pokocha mnie prawdziwą gorącą miłością... kobiety ze mnie wyśmiewają się..."

Oto tragedja olbrzymów. Dziś znikła już siła owych olbrzymów Wyrwidębów i Waligór, znikła też bezpowrotnie cudotwórczość współczesnych karłów.

Ludzie ci, podobnie, jak my, mają takie same ciężkie i lżejsze troski, nie żyją jednak w przystosowywanych do swej wielkości czy mniejszości warunków życia. I to jest dla nich męką.

Są oni bardzo, bardzo nieszczęśliwi...

Ryszard Janowicz.

Wiadomości lokalne.

MAJ
25
Wtorek

Dziś: Grzegorza III
Jutro: Filipa Nereusza

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 21.00 do 4.00

Przydzielanie gruntów osobom trzecim.

(tel) **Kielce,** 25 maja. **W związku z ostatniem zarządzeniem p. Burmistrza m. Kielc przypominamy, że wszyscy właściciele i administratorzy ogrodów, niezabudowanych placów i gruntów leżących odłogiem w Kielcach są obowiązani obrobić je jako ogródki warzywne i odpowiednio je uprawić. —**

Hodować należy ziemniaki, kapustę, marchew, szpinak, sałatę, rzodkiewkę na glebie średniej oraz cebulę, groch, bób, kalafiory, pomidory itd. na glebie dobrej.

W razie niezastosowania się do powyższego, grunty leżące odłogiem zostaną uprawione i obsadzone przymusowo na koszt właścicieli względnie administratorów — albo wydzierżawione osobom trzecim za opłatą na rzecz Zarządu Miejskiego. Ponadto winnym wymierzone zostaną grzywny i odebrane karty żywnościowe.

Należy nadmienić, że w ostatnich dniach Zarząd Miejski przydzielił już niektóre z leżących odłogiem gruntów innym osobom, podając te fakty do wiadomości publicznej za pośrednictwem specjalnych ogłoszeń.

Właściciele gruntów, pragnący uniknąć tego rodzaju kary, winni jaknajwcześniej poddać swą ziemię uprawie.

Szczepienie przeciw tyfusowi brzusznemu.

(Zet) **Miechów,** 25 maja. **Na terenie powiatu miechowskiego ukończono szczepienie ludności przeciwko tyfusowi brzusznemu.**

Szczepienie to było przymusowe i przeprowadzone przez lekarzy gminnych, rejonowych i powiatowych. Stan zdrowotny ludności powiatu na ogół jest dobry. Wypadki tyfusu plamistego są rzadkie i zwykle przywleczone przez różnego rodzaju handlarzy i włóczęgów z obcych powiatów. Epidemja tyfusu brzusznego również należy do wyjątków i stanowi nikły procent zachorowań.

Wysokie odznaczenie francuskie dla prezydenta Argentyny.

Vichy, 24 maja. **Z okazji argentyńskiego święta narodowego nadał szef państwa, marszałek Petain prezydentowi Argentyny, Castille, wielki krzyż Legji Honorowej.**

W czasie skromnej uroczystości w hotelu du Parc, na której był m. in. obecny szef rządu Laval, wręczył on ambasadorowi argentyńskiemu w Vichy, Oliveirze, insygnia wielkiego krzyża, celem przesłania ich prezydentowi Castille.

33 niemowlęta ofiarami bomb Anglosasów.

Medjolan, 24 maja. **Podczas ataku powietrznego na Regio Calabria w trafionym domu podrzutków zabito — jak podaje „Popolo d'Italia" w uzupełnieniu sobotniego włoskiego komunikatu — 33 niemowlęta, 14 mamek i jedną zakonnicę.**

Mamki nie pozostawiły niemowląt podczas nalotu samym sobie, ale usiłowały przenieść kołyski w bezpieczne miejsce. W tej chwili znalazły one jednak śmierć na skutek celnej bomby. Dom podrzutków oznaczony był wyraźnie znakami ochronnemi konwencji międzynarodowej.

Nowy Jork bez ziemniaków.

Madryt, 24 maja. **Jak donosi agencja „Efe" z Nowego Jorku, przedstawia się sytuacja aprowizacyjna Nowego Jorku nadal bardzo krytycznie, a to z powodu prawie że zupełnego braku ziemniaków.**

Przed nielicznemi sklepami, w których znajdują się jeszcze ziemniaki, kupujący ustawiają się w długie ogonki, by przynajmniej otrzymać chociażby jeden funt ziemniaków. Klęska, jaką stanowi brak tego ważnego środka żywności powiększona jest skutkiem spekulacji niektórych osób. Tak naprzykład znaleziono ostatnio w jednym lokalu fryzjerskim większą ilość ziemniaków.

Punkt kulminacyjny powodzi w Stanach Zjednoczonych.

Amsterdam, 24 maja. Powodzie w sześciu stanach środkowego Zachodu Stanów Zjednoczonych dosięgły w sobotę swego punktu kulminacyjnego. Mieszkańcy miasta Bearsborn w stanie Illinois musieli ewakuować to miasto, ponieważ żelazo-betonowa tama na rzece, wysokości 9 m została zalana przez fale.

Skutkiem powodzi miasto Fort Smith w Arkanzas, liczące przeszło 30.000 mieszkańców, prawie że zupełnie odcięte zostało od środków aprowizacyjnych. Odtąd — jak podaje agencja Reutera z Nowego Jorku — aprowizacja możliwa będzie jedynie jeszcze dla szpitali, szkół i straży pożarnych. Z miarodajnych źródeł podkreślają, iż upłyną dwa tygodnie, a może nawet cały miesiąc, zanim będzie można w prowizoryczny sposób umożliwić aprowizację miasta.

Turyn notuje trzęsienie ziemi.

Turyn, 24 maja. W Turynie, jako też w kilku miejscowościach Pimontu zanotowano w sobotę wieczorem lekkie trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund. Ognisko tego trzęsienia znajdowało się prawdopodobne w dolinie Susy. O powstaniu jakichkolwiek szkód dotychczas brak wiadomości.

Piękne wyniki zbiórki darów dla polskich jeńców wojennych.

(Zet) **Miechów,** 25 maja. **Akcja wysyłkowa darów świątecznych (Wielkanocnych) dla jeńców polskich przebywających w Rzeszy, dała niespodziewanie piękne rezultaty. Wysiłki miechowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża osiągnęły skutek — a społeczeństwo przez swą ofiarność spełniło swój obowiązek.**

Dzięki tak dobrym wynikom zbiórki, P. C. K. w Miechowie mógł wysłać do swoich obozów: „Oflagu VII. A" i „Stalagu V. C", oraz dodatkowo do „Oflagu II. E" **tyle artykułów, że każdy jeniec otrzymał 2 kg żywności.**

Ogółem do wymienionych obozów wysłano: 4.214 kg sucharów, 499 kg cukru, 100 kg owoców, 533 kg cebuli i czosnku, 5.526 kg kaszy, 5.689 kg fasoli i grochu, 20 kg wędlin, 137 kg tłuszczu, 5.040 sztuk jaj, 12.500 szt. kostek buljonowych, 120 sztuk i 100 kg mydła, 16 kg makaronu, 30 szt. serów, 77 kg mąki pszennej, 5 kg mleka w proszku, 261.665 szt. papierosów oraz większą ilość kawy, owsianki, proszków do prania itp. W paczkach świątecznych znajdowały się również przybory do pisania, golenia, pasty i proszki do zębów, szczoteczki do zębów, a nawet nici i igły.

Jak jeńcy przyjęli dary społeczeństwa miechowskiego świadczą setki listów, jakie pełnomocnik PCK w Miechowie otrzymał. Mąż zaufania obozu „Oflag VII. A", ppłk. Kubicki pisze np. „Potwierdzamy odbiór 70 skrzyń darów Polskiego Czerwonego Krzyża w Miechowie na święta Wielkanocne dla naszego obozu. **Przesyłka nadeszła do obozu przed świętami w dobrym stanie i porządku.** Dary te rozdzieilliśmy równomiernie między wszystkich jeńców obozu. Przesłane dary są niezmiernie drogie naszemu sercu żołnierskiemu i ofiara ta wzruszyła głęboko wszystkich w obozie, zwłaszcza to, że społeczeństwo polskie mimo trudności stale pamięta o swoich bliskich. Zdajemy sobie sprawę z trudu i poświęcenia, jakie ponoszą ofiarodawcy i organizatorzy. To też w imieniu oficerów, podoficerów, strzelców naszego obozu pozwalamy sobie złożyć serdeczne podziękowanie. Równocześnie prosimy gorąco o przekazanie treści niniejszego listu do wiadomości wszystkim mieszkańcom w powiecie".

Wysyłka paczek żywnościowych indywidualnych trwa w dalszym ciągu. W ubiegłym miesiącu rozdano osobom prywatnym do zrealizowania 523 szt. nalepek.

PKOp. w Jędrzejowie prowadził 5 kuchen ludowych.

(Zet) **Jędrzejów,** 25 maja. **Polski Komitet Opiekuńczy w Jędrzejowie prowadził w miesiącu kwietniu 5 kuchen ludowych (w Jędrzejowie, Małogoszczy, Włoszczowie, Szczekocinach i Sędziszowie) i trzy punkty żywienia (w Sobkowie, Kurzelowie i Wodzisławiu), wydając ogółem 14.411 posiłków jednodaniowych. Liczba osób dożywianych wynosiła 1241, czyli o 404 więcej, aniżeli w miesiącu poprzednim. — Nadto Komitet prowadził 3 Ochronki, tł j. dwie w Jędrzejowie i jedną w Nagłowicach.**

Pomoc podopiecznym w miesiącu sprawozdawczym wyrażała się w sumie zł. 158.053.33, z czego na akcję dożywiania wydano zł. 5.026.15, pomoc w naturze — zł. 138.730.19, pomoc w gotówce zł. 13.165 — oraz inne rodzaje pomocy — zł. 816.69.

Pomoc gotówkowa i zapomogi na potrzeby podopiecznych udzielono tylko osobom niezdolnym do pracy, chorym, starym lub mającym chore dzieci. **Kilkanaście osób skierowano do lekarzy i zakupiono dla nich lekarstwa.** — Dwom rodzinom podopiecznych udzielono wydatniejszej pomocy pieniężnej na pokrycie kosztów pogrzebu.

Wpływy Komitetu wynosiły w tym okresie sumę zł. 41.633.61, na co złożyły się w pierwszym rzędzie ofiary społeczeństwa w sumie zł. 20.203, dotacje władz administracyjnych i samorządowych, dotacje R. G. O. i t. d.

Dział Kasy Bezprocentowej przy Komitecie wypłacił 3 pożyczki na usamodzielnienie się gospodarcze w wysokości po 500 zł. każda.

Komiet podjął starania w kierunku utworzenia nowych punktów żywienia w kilku miejscowościach powiatu, gdzie podopieczni znajdują się w wyjątkowo ciężkiem położeniu materjalnem oraz w kierunku zdobycia artykułów spożywczych, odzieży, opału itd.

Coraz więcej wychowanków Z. P. I. znajduje pracę.

Warszawa, 24 maja. **Zakład Przeszkolenia Inwalidów w Warszawie, mający za zadanie przygotować poszkodowanych podczas obecnej wojny b. żołnierzy do nowego zawodu, odpowiedniego do ich zdolności i możliwości fizycznych, rozwija się nadal zadawalająco.**

Do niedawna liczba wychowanków Z. P. I. dosięgała 200 inwalidów. Po zakończeniu pierwszego 2-letniego kursu handlowego, w którym brało udział 41 osób i jednorocznego kursu kupieckiego, obsadzonego przez 36 osób, liczba poszkodowanych inwalidów wynosi obecnie 118 osób.

Wracając jeszcze do wyżej wspomnianych absolwentów zaznaczyć należy, iż wszyscy prawie bez wyjątku uczestnicy kursu handlowego otrzymali zatrudnienie bądź to przez Urząd Pracy, Społem, Izbę Przemysłowo-Handlową, już to przez większe firmy prywatne. Inwalidzi z Z. P. I. otrzymują zupełnie możliwe posady. W większości wypadków zapewniły im byt wiadomości i umiejętności, które ostatnio zdobyli w zakładzie.

W związku z zakończeniem kursów kupieckiego i handlowego, dyrekcja uruchomiła ostatnio nowy kurs handlowy, na który zgłosiło się do tej pory 46 inwalidów. Jeżeli w ostatnich dwóch kursach przeważał element miejscowy, to obecnie wychowankowie pochodzą przeważnie z prowincji. Również ciekawym jest fakt, iż w przeciwieństwie do roku ub., liczba wychowanków warsztatowych stale wzrasta. Większość z nich przygotowuje się już nawet do przystąpienia do egzaminów czeladniczych, mających się odbyć w jesieni, a część pracuje w wytwórni protez. Na skutek zarządzenia władz rozpoczęto przyjmować na przeszkolenie również kaleki cywilne. Dotychczas **zgłosiło się 73 osoby.**

Listy bez kopert.

Kraków, 24 maja. **Wobec dającego się zauważyć braku kopert, zwraca się uwagę na to, że wolno jest obecnie arkusze listowe oraz druki nadawać jako przesyłki pocztowe, należy je tylko odpowiednio złożyć.**

Przesyłki listów, złożonych bez kopert, z otworami po bokach, przyjmuje poczta do ekspedycji, jeżeli otwory boczne nie są tak duże, aby inne listy lub karty pocztowe mogły się dostać do ich środka. Takie zbyt duże otwory zaklejać powinien nadawca paskami papieru lub też w inny dozwolony sposób. **Dla druków, składanych bez kopert, obowiązuje narazie w drodze próby zaklejenie boków skrawkami papieru lub też znaczkami firmowemi.** Zaklejki te nie powinny jednak zupełnie zamykać otworów bocznych. **Przesyłki w ten sposób zaklejane zaopatrzyć należy w napis „Druk".** Druki, składane bez takiego dopisku, również sklejone na wszystkich stronach, wreszcie też takie druki, które zamknięto klamerkami drucianemi, nie będą uchodziły jako druki.

Surowce ze starego obuwia.

Kraków, 24 maja. **W czasach normalnych wyrzuca się rocznie około 100 miljonów par obuwia domowego i innego wprost na śmietnik, ponieważ już się wysłużyło.**

Wprawdzie w obecnych czasach wojennych ilość ta zapewne uległa zmniejszeniu, niemniej jednak jest jeszcze tak pokaźna, że warto się nad tem zastanowić, czy nie możnaby tych resztek zużyć z lepszą korzyścią, aniżeli kazać im zgnić na śmietniku. Zużyte obuwie wysortować można na trzy zasadnicze grupy.

Do pierwszej grupy, zresztą najmniejszej, zalicza się takie obuwie, które bez reperacji może jeszcze być używane. Druga kategorja da nam już znacznie więcej obuwia, które po mniejszej lub większej reperacji bedzie zdatne jeszcze do użycia. Najobszerniejsza zaś grupa byłaby ta, w której umieszczamy obuwie do właściwego użytku już się nie nadające. Można je tylko zużyć na surowiec do dalszej przetwórczości. Praca w tej grupie około wysortowania i uporządkowania uzyskanego materjału jest bardzo trudna. Obuwie bowiem nietylko składa się ze skóry, gumy lub matejrałów tekstylnych, ale zawiera też papier, tekturę, drzewo i drut.

Wszystkie te materjały mozolną pracą trzeba wysortować Części obuwia ze skóry służyć mogą dla celów reparacyjnych, jako wierzchy lub rzemyki do sandałów i t. d., a wreszcie nawet do fabrykacji obuwia ze skóry używanej. Z części skórzanych, których już jako takich użyć nie można, uzyskuje się włókna skórzane, zapomocą pewnego procesu chemicznego. Włókno takie służy jako zasadniczy materjał do wytwarzania materjału skórzanego, z którego znowu wyrabia się nowe obuwie lub części do niego. Jeżeli materjał jednak nie nadaje się do wytwarzania włókna skórzanego, wówczas przeznacza się go do chemicznego zużytkowania.

Ze 100 kg starego obuwia skórzanego można np. uzyskać do 12 kg tłuszczów technicznych. Resztę zaś pozostałą zużyć można jeszcze jako nawóz. Wysortowane części gumowe poddaje się regeneracji, a części tekstylne zbiera się do dalszej odpowiedniej przeróbki.

(Zet) **POŻARY W KIELECKIEM.** Jak wykazała statystyka, w miesiącu kwietniu rb. na terenie powiatu kieleckiego miało miejsce ogółem 11 pożarów, w tej liczbie trzy leśne. Jeżeli chodzi o przyczynę pożarów, to pochodzą one przeważnie z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, w lasach zaś od porzucenia niedopałków papierosa lub palącej się zapałki.

Kącik szachowy.

Nr. 21 (30).

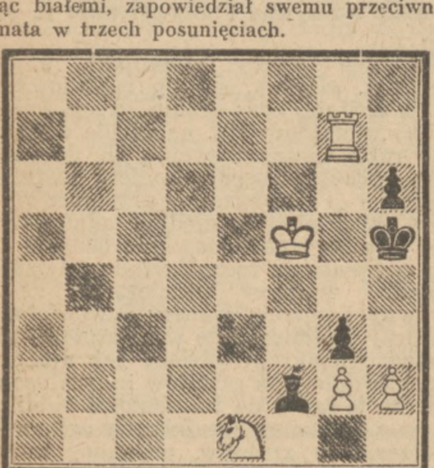
(Dr. K.), Kraków, 24 maja 1943.

Końcówka Karola XII.

Nr. 64.



(ik) Król szwedzki Karol XII przebywał w 1713 r. w mieście Benderach, oblęganem podówczas przez Turków. Oblężenie przeciągało się, gdyż Turcy po daremnych szturmach postanowili wkońcu wziąć gród głodem. Król w wolnych od zajęć chwilach zajmował się fechtunkiem i zabijał czas grą w szachy ze swoim ministrem Grothusen'em. Gdy pewnego dnia siedzieli przed szachownicą i gra doszła do pozycji, jaką przedstawia poniżej nasz diagram, Karol XII, grając białemi, zapowiedział swemu przeciwnikowi mata w trzech posunięciach.



Ledwo król skończył zapowiedź, gdy turecka kula wpadła przez otwarte okno do pokoju i zwaliła białego skoczka z szachownicy. Grothusen zerwał się z krzesła i był bardzo przerażony, Karol XII nie zmieszał się jednak wcale i rzekł do swego partnera:

— Nie potrzebujemy skoczka. Mogę go panu podarować i mimo wszystko zamatuję pana w czterech posunięciach.

Nie przebrzmiały jeszcze jego słowa, jak druga kula przeleciała ze świstem i pion h2 podzielił los skoczka. Grothusen zbladł.

— Pan ma naszych dobrych przyjaciół Turków po swojej stronie — rzekł z uśmiechem Karol XII. — Trudno mi jest z taką potęgą walczyć, ale zobaczę, czy mimo straty nieszczęśliwego pionka nie da się czegoś zrobić. Mam! — wykrzyknął po chwili z radością — z największą przyjemnością stwierdzam, iż w pięciu ciągach dostanie pan mata.

I istotnie Karol XII zamatował przeciwnika w pięciu ciągach.

Jak należy grać, aby wraz ze zmieniającą się sytuacją zamatować czarnego króla w trzech, czterech, względnie pięciu ciągach?

Z turnieju szachowego w Pradze.

W wielkanocnym turnieju szachowym w Pradze, w którym brali udział liczni mistrzowie Europy, zwyciężył dr Aljechin, zdobywając 17 punktów z 19 rund. Estończyk Keres uzyskał 14.5 punktów, zaś czeski mistrz Katetov 13 punktów. Obok na prawo zamieszczamy jedną z partyj rozegranych w Pradze.

PARTJA Nr. 65.

Białe: **Lundholm** Czarne: **Kjellander**

rozegrana w Sztokholmie w br.

1. e2—e4 e7—e5	20. g4×f5 g6×f5
2. Sg1—f3 Sb8—c6	21. Gc1—g5 Hc7—d8
3. Gf1—b5 a7—a6	22. Sg2—h4 f5—f4
4. Gc5—a4 Sg8—f6	23. Wg1—g2 Sa5—b7
5. 0—0 Gf8—e7	24. Hd1—e2 Ge7×g5
6. Wf1—e1 b7—b5	25. Sf3×g5 Hd8—f6
7. Ga4—b3 d7—d6	26. Wa1—g1 Wa8—f8
8. c2—c3 Sc6—a5	27. Sh4—f5 Sg7×f5
9. Gb3—c2 c7—c5	28. e4×f5 Gd7×f5
10. d2—d4 Hd8—c7	29. Gc2×f5 Hf6×f5
11. Sb1—d2 Gc8—g4	30. He2—h5! Sb7—d8
12. d4—d5 0—0	31. f2—f3 Wg8—g7
13. Sd2—f1 Sf6—e8	32. Hh5—h6 Hf5—f6
14. Sf1—e3 Gg4—d7	33. Hh6—h5 Hf6—g6
15. h2—h3 g7—g6	34. Hh5—h4 Wf8—g8
16. g2—g4 Se8—g7	35. Wg2—g4 Hg6—f5
17. Kg1—h2 Kg8—h8	36. Sg5×h7 Hf5—c2+
18. We1—g1 Wf8—g8	37. Kh2—h1 Wg7×g4
19. Se3—g2 f7—f5	38. Sh7—f6+ poddały.

PARTJA Nr. 66.

Białe: **Dr Aljechin** Czarne: **Fichtl**

grana w Pradze w turnieju Wielkanocnym, w pierwszej rundzie, w dniu 10 kwietnia 1943 r.

Indyjska.

1 d2—d4 Sg8—f6	23. Gc1—e3 Sf6—h5
2. c2—c4 e7—e6	24. c4—c5 g7—g6
3 Sg1—f3 b7—b6	25. Wd1—c1 f7—f5
4 g2—g3 Gc8—b7	26. Hc2—d2 He7—f7
5 Gf1—g2 Gf8—e7	27. c5×d6 c7×d6
6. 0—0 0—0	28. Wc1—c7 Wb8—a8
7 Sb1—c3 Sf6—e4	29. f3—f4! e5×f4
8. Hd1—c2 Se4×c3	30. Ge3×f4 Sh5×f4
9. Hc2×c3 Ge7—f6	31. Hd2×f4 We8—e5
10 Gc1—f4 d7—d6	32. g3—g4 [1]) Kg8—h8!
11 Hc3—c2 Sb8—c6	33. Hf4—h6 Hf7—e7
12 Wa1—d1 Wf8—e8	34. e4×f5 g6×f5
13. Gf4—e3 Wa8—b8	35. g4—g5 Wa8—g8
14 d4—d5 Sc6—e5	36. Kg1—h1 We5—e2
15. Sf3—d4 Se5—g4	37. Gg2—f3 We2—e1
16 Ge3—c1 Gf6×d4	38. Wf1×e1 He7×e1+
17 Wd1×d4 Sg4—f6	39 Kh1—g2 He1—d2+
18 b2—b4 Hd8—e7	40. Kg2—h3 Hd2—f4
19 e2—e3 e6—e5	41. Hd6—f6+ Wg8—g
20. Wd4—d1 Gb7—c8	42. Wc7—c3 Hf4—d2!
21 e3—e4 Gc8—g4	
22. f2—f3 Gg4—d7	Remis

[1]) Jest rzeczą podziwu godną, że młody pomorski szachista Fichtl, który po raz pierwszy brał udział w większym turnieju, pozostał jeszcze przy życiu po tym silnym ciągu mistrza świata. Wszyscy wyrokowali, że Fichtl partję bezapelacyjnoe przegra.

Praktyczne wskazówki dla rolników.

Pożytki i szkody wyrządzone przez drób.

(tp) **Kraków,** 24 maja. Znaną jest ogólnie rzeczą, że drób bywa niemile widziany na łąkach, a szczególnie na polach. Specjalnie nie lubimy wypędzać gęsi na łąki i pola, a także pastwiska dla młodzieży w okresie wzrostu trawy. Dla drobiu powinno się przeznaczyć albo osobny wybieg porosły trawą, albo też wypędzać tylko na pewne godziny na pastwiska dla dużego inwentarza.

Gęś zjada duże ilości trawy, a przytem wierci swoim ostrym i szerokim dziobem duże dziury w darni, aby dotrzeć do delikatnych, nisko rosnących traw. Szczególnie na łąkach nie powinno się gęsi przez dłuższy czas wypasać. Inaczej przedstawia się sprawa z wypasem na polach po żniwach. Gęsi dobrze zużytkowują wypadłe ziarna. Specjalnie są one pożyteczne na polach zaperzonych. Dzięki ciągłemu obgryzaniu delikatnych końców perzu gęsi powoli mogą go zupełnie zniszczyć.

Najpożyteczniejszym ptakiem na łąkach i polach jest kaczka. Wyszukuje ona wszelkiego rodzaju robaki i szkodniki. Jeżeli nawet tu i ówdzie uszkodzi końce zboża, czego potrzebuje do lepszego trawienia, nie zaważy to na szali jej użyteczności.

Główną przyczyną, dlaczego drób nie jest lubiany na polach, są oprócz gęsi — kury. Pola uprawne leżące w pobliżu gospodarstw bywają po brzegach w czasie uprawy i po niej bardzo rozgrzebywane. Nie można na to pozwolić, aby cenne pola zbożowe były tym sposobem niszczone. Dlatego na ochronionych przed wiatrem miejscach, gdzie chętnie trzyma się drób, rozsypujemy nieco jęczmienia i owsa. Kury zaczynają grzebać w tych miejscach i tak są tą pracą zajęte, że zapominają o poszukiwaniach na polacn. Później, gdy zasiewy podrosną już na pewną wysokość, kury nie mogą wyrządzić żadnych szkód. Najlepiej jest, gdy hodowca drobiu dysponuje pastwiskiem leżącem w bezpośredniem sąsiedztwie podwórza. Kury i kaczki mogą tam działać tylko pożytecznie, tak, że wypas drobiu można zalecić.

Wrzody wymienia i ich leczenie.

(tp) **Kraków,** 24 maja. Każdy troskliwy hodowca wie o tem dobrze, że nawet najmniejszy objaw chorobowy w stajni musi być natychmiast leczony. Tak samo należy się zaraz zająć wrzodami na wymieniu. Przyczyny tych schorzeń mogą być rozmaite. Raz powodem są zaniedbania czystości, kiedyindziej uszkodzenia tkanek skutkiem ucisku lub uderzenia, albo też zanieczyszczenie rany. Przy ranach zarazki powodujące ropienie łatwo wnikają do wnętrza wymienia przez strzyki, powodując tam ogólne schorzenie i miejscowe ropienie. Tak przedstawia się strona teoretyczna zagadnienia. Z praktyki wiemy, że przy szybkiem odstawianiu cieląt bez odpowiednich zmian w pokarmie, mogą w wymieniu wystąpić nabrzmienia i uszkodzenia w tkankach. Wymię jest wtedy bardzo wrażliwe. U bydła wystarczy tylko przeciąg lub zaprószenie spleśniałą słomą, u klaczy zaś zanieczyszczenie wapnem lub nawozami sztucznemi, kurzem lub potem, aby wystąpiło zapalenie, a wkońcu potworzyły się wrzody.

W obecnych warunkach na pomoc weterynarzy możemy liczyć tylko w wyjątkowo ważnych i ciężkich wypadkach. Poza tem musimy sobie radzić sami. Gdy tylko da się zauważyć obrzmienie, zaczerwienienie lub nadmierna wrażliwość części wymienia przy dotknięciu, gdy chód klaczy jest sztywny lub gdy kuleje, zaś krowa przestaje przeżuwać, występuje brak apetytu i gorączka, a nawet zanik mleka, należy bezzwłocznie przystąpić do leczenia, nie czekając na utworzenie się wrzodów. Zwierzę wymaga wtedy dużo spokoju, obfitego chudego pokarmu i pojenia roztworem soli glauberskiej.

Wymię należy ostrożnie i łagodnie kilka razy dziennie masować po uprzedniem natarciu tłuszczem dojarskim. Prócz tego należy je często lekko wydajać i nacierać maścią o następującym składzie: jodku potasu 10 g, kamfory 5 g, lanoliny 30 g, smalcu 5 g. Potem wymię należy osłonić wełną lub skórą. Także ciepłe kąpiele z rumianku robią dobrze, jeżeli dba się, aby później nie zaziębić. Jeżeli bóle są tak silne, że ręczne dojenie staje się niemożliwe, zakładamy do przewodów strzyków specjalne rureczki, przez które choć część mleka może odpłynąć. Natomiast, gdy gorączka wzmaga się i poczynają się tworzyć ropnie, musimy jak najprędzej wezwać weterynarza.

Oprzęgajmy więcej krów i wołów.

(tp) **Kraków,** 24 maja. Wiadomą jest rzeczą, iż każde gospodarstwo rolne wymaga odpowiedniej siły pociągowej. Stosowanie ciągników, mających przed sobą zresztą wielką przyszłość, obecnie nie może przybrać większych rozmiarów. Przeciwnie nawet, oszczędzać trzeba paliwa, aby tam, gdzie są, można ich użyć w okresach największego nasilenia prac. Tak samo i pogłowie koni, stojących do dyspozycji rolników, jest w pewnej mierze ograniczone. Istnieją jedynie możliwości wydatniejszego oprzęgania wołów, a przedewszystkiem krów. Nie wszystkie jednak gospodarstwa posiadają ku temu jednakowe warunki.

Co do możliwości stosowania zaprzęgów krowich czy wolich istnieją również znaczne granice. Wobec mniejszej siły pociągowej krów możemy je brać pod uwagę w gospodarstwach drobnych, te bowiem posiadają z reguły lżejsze wozy i sprzęty uprawowe, które właśnie odpowiadają krowom. Natomiast w gospodarstwach folwarcznych odpowiedniejsze będą woły, gdyż tam pracuje się przeważnie cięższemi narzędziami. Ponieważ jednak wołów pociągowych nie możemy mieć w dowolnej ilości, przeto każdy kierownik gospodarstwa winien zastanowić się nad możliwościami użycia zaprzęgów krowich. Uwzględnić trzeba w tym wypadku waranki glebowe oraz długość dróg. Na lżejszych oczywiście glebach łatwiej można wykonać niezbędne prace uprawowe słabszemi zaprzęgami, niż na ziemiach ciężkich. Na krótszych drogach zaprzęg krowi także będzie odpowiedniejszy, niż w wypadkach, kiedy trzeba odbywać dłuższe przestrzenie. Mimo tego, zwyczaj oprzęgania krów istnieje tylko w pewnych okolicach, aczkolwiek i w innych spotyka się odpowiednie ku temu warunki.

Uwzględnić przytem trzeba również, ze dawniej za małe pieniądze można było kupić zupełnie dobrego konia, który, lekko pracując, mógł służyć przez kilkanaście lat. Owe korzystne możliwości nabycia spowodowały, że gospodarstwa, właściwie nawet za małe, aby mogły trzymać konie, mimo to pracowały zawsze końmi. Praca przytem była przyjemniejsza, ponadto zaś miało się fałszywą ambicję nie pozostawania z chowem koni w tyle za gospodarstwami folwarcznemi. Niejednokrotnie jednak zwracano uwagę na fakt, że koszty paszy dla koni, nawet przy najoszczędniejszem ich żywieniu, są znaczne. Tem samem więc chów koni zagraża w sposób zupełnie zdecydowany rentowności gospodarstw drobnych. O ile w okresie pokojowym uprzywilejowanie koni było do pewnego stopnia zrozumiałe i dopuszczalne, to w dzisiejszych zupełnie odmiennych warunkach konieczne jest zastanowić się, czy przecież oprzęganie krów nie wypadnie taniej. W niektórych przytem okolicznościach istnieją takie możliwości sprzęgania krów z końmi.

W związku z tem ważne zagadnienie stanowi oczywiście kwestja uprzęży. Sprawę jednak ułatwia fakt, że na uprząż potrzeba mało skóry. Także i sprawienie kosztownej uprzęży z chomontami nie wchodzi dziś w rachubę. Dla krów i wołów ras dużych o mocnem umięśnieniu szyi, możemy używać jarzma, zakładanego na głowę, najczęściej są to tzw. jarzma czołowe. Niekiedy stosuje się i jarzma t. zw. karkowe, mianowicie w tych wypadkach, gdy skutkiem niekorzystanej pozycji rogów jarzmo czołowe wydaje się być niewłaściwe. Istnieje pozatem kombinacja jarzma czołowego i karkowego.

Dla bydła ras nizinnych odpowiedniejsze będzie jarzmo, zakładane na kłąb. W niektórych okolicach używa się pełnej uprzęży ze skóry. Nie jest ona jednak bezwarunkowo konieczną.

Pociągiem poprzez Alpy.

Kto jeździł do Włoch, ten miał możność zapoznania się z tunelem Simplon, łączącym Szwajcarję z Italją poprzez Alpy, który jest nietylko najdłuższym i najwspanialszym tunelem kolejowym na całym świecie, ale zarazem najśmielszem w dziedzinie budownictwa przedsięwzięciem wiertniczem, jakiego dokonano na przestrzeni dziejów.

Imponujący ten tunel ma 20 kilometrów długości i składa się z dwóch równoległych korytarzy o szerokości 5 metrów, przyczem odległość pomiędzy ich osiami wynosi 17 metrów. Jest położony wyżej, niż 600 metrów nad poziomem morza oraz na 1.500 do 2.130 metrów od szczytu gory, pod którą przechodzi. Na obu końcach znajduje się lekki zakręt. Ogólna trasa tunelu w prostej linji bez zakrętów wynosi 19.6 kilometrów. **Przestrzeń tę pokonuje ekspres w przeciągu 20 minut jazdy.**

Obydwa korytarze połączone są ze sobą wieloma poprzecznemi galerjami w odległości 200 metrów jedna od drugiej i zbudowanemi zarówno dla celów wentylacyjnych, jak i transportowych.

Nad budową tunelu pracowało przeszło 1000 ludzi na trzy 8-godzinne zmiany. Najbardziej dotkliwemi przeszkodami w robotach było intensywne gorąco, dochodzące do 44° C, oraz wielkie mnóstwo źródeł, szczególnie gorących, które od czasu do czasu zalewały tunel i uniemożliwiały prowadzenie budowy na szereg miesięcy. Jedno z takich gorących zródeł miało 47° C i dawało 6000 litrów wody na minutę. Inne znów, zimne, wyrzucało na minutę 42.000 litrów.

Celem złagodzenia i ochłodzenia upalnej atmosfery, wpompowywano zimną wodę w otwory wiertnicze przez dziurkowane rury i w ten sposób opryskiwano boki tunelu i jednocześnie robotników. Razem z wodą dostawało się do środka świeże powietrze, to też wysoka temperatura wnętrza skał, dochodząca niekiedy i do 55° C, spadała przeważnie do 31° C.

Mozolna ta praca nad budową tunelu trwała niespełna osiem lat i została uwieńczona pomyślnym wynikiem dnia 24 lutego 1905 r[illegible]. Przez cały okres trwania robót nad [illegible]eniem zostało zabitych sześćdziesięciu ludzi, co jest niewielką ilością w porównaniu do 800 ofiar, które oddały swe życie przy budowie tunelu św. Gotharda.

J. Bukszowany.

Siedemnaste dziecko.

(ap) Żona pewnego ślusarza w Hannover-Münden powiła ostatnio 17 dziecko. Z pośród tych dzieci, 14 cieszy się dobrem zdrowiem, a dwu synów służy przy wojsku.

Czy pan o tem słyszał?

Droga do filozofji.

(st) W domu pewnego bogatego kupca w Królewcu odbywało się przyjęcie, na które zaproszono także Kanta. W pewnej chwili, przy stole, pani domu zapytała ciekawie filozofa:

— Jak pan właściwie doszedł do tego, aby zostać filozofem?

— Przez moich bliźnich... — odpowiedział Kant z uśmiechem.

Owca skrzyżowana z psem.

(st) Pewnego wieśniaka w małej miejscowości Borgsjö w północnej Szwecji spotkała dziwna niespodzianka, gdy w ostatnich dniach wszedł rano do swej stajni. Jedna z owiec wydała w nocy na świat jagnię, które miało wprawdzie owczą głowę, ale poza tem całą budową ciała przypominało psa. Jagnię biega jak pies, ma długą sierść i jest podobne do lapońskiego szpica, ale jego nogi są wyposażone w kopytka. Niezwykłe jagnie jest zdrowe i rośnie.

148-letnia Hiszpanka.

(st) W Havannie żyje Hiszpanka, Guadalupe Surra, która niedawno ukończyła 148 rok życia i nadal cieszy się dobrem zdrowiem. Sędziwa kobieta mieszka na wyspie, otoczona dziećmi, wnukami i prawnukami. Potomstwo jej przekracza już znacznie liczbę 100 osób.

Orzeł porwał dziecko.

(st) Na lagunie weneckiej wydarzył się niedawno bardzo dramatyczny wypadek Pewien rybak wypłynął z małem dzieckiem i z psem w łodzi na połów ryb. Wylądowawszy na lagunie, oddalił się na chwilę. Nagle posłyszał głośne szczekanie swego psa i zobaczył olbrzymiego orła, który usiłował porwać w szpony dziecko. Równocześnie orzeł bił skrzydłami, gotując się już do odlotu. Jednakże pies ciągle szczekał i doskakiwał do orła, który — widocznie przestraszony — upuścił dziecko do wody. Pies, należący do rasy owczarskiej, skoczył natychmiast do wody i wydobył dziecko.

Ile jest mrówek w mrowisku?

(st) Przyrodnicy zdołali ustalić, jaka ilość mrówek zamieszkuje mrowisko. Stwierdzono mianowicie, że w jednem mrowisku znajduje się przeciętnie 100.000 mrówek.

Szarańcza w południowej Francji.

(st) Koło La Grau, w okręgu u ujścia Rodanu, pojawiła się szarańcza w ilościach, nie spotykanych tutaj od 20 lat Władze wydały rozległe zarządzenia, celem zwalczania tej plagi.

Wydawnictwo: „Nowy Czas“, Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.